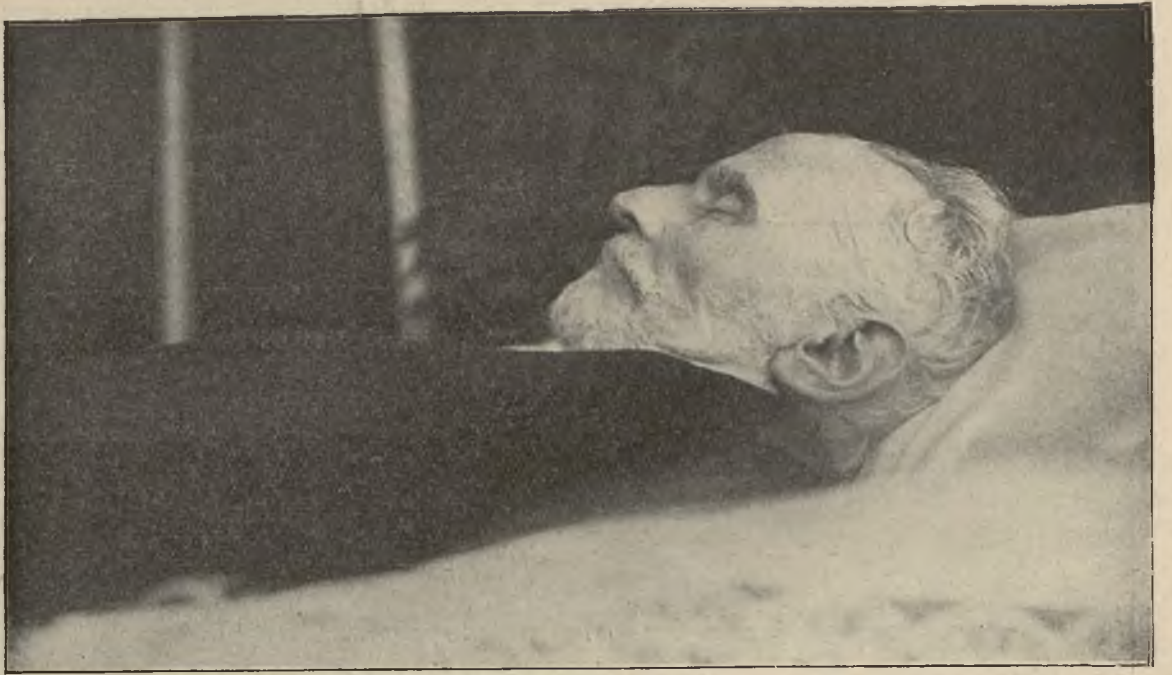


Pogrzeb Bolesława Prusa.

Dzień pogrzebu Bolesława Prusa stał się dla Warszawy a z nią dla całej Polski dniem uroczystej żałoby. U trumny zgasłego pisarza znalazły się wszystkie stany, wszyscy ci, ku którym Prus kierował swe najpiękniejsze natchnienia i myśli. Ulice Warszawy zaroily się wielotysięcznym tłumem, opustoszały fabryki i warsztaty, a obok szarej bluzy robotniczej znalazły się mundurki studenckie i ten wielobarwny, wielotysięczny tłum delegacji, jakie z całej Polski przybyły, aby oddać ostatnią posługę wielkiemu pisarzowi-cywilowi. Z głębokim odczuciem poważnej chwili spieszyły masy ludu za trumną pisarza.

W kościele św. Aleksandra wzniesiono uroczysty, choć skromny katafalk. Na purpurze wśród lasu zieleni spoczęły zwłoki znakomitego męża. Na dywanach, rozestawianych przed katafalkiem, złożono stosy wieńców. Było ich tak wiele, że pomieścić się nie mogły, a do ostatniej chwili wyruszenia pogrzebu przybywały wciąż nowe.

Straż honorową w kościele i podczas pogrzebu pełnili pod kierownictwem prezesa Tow. wioślarskiego wychowawcy szkół, członkowie towarzystw sportowych oraz przedstawiciele robotników.



Pogrzeb Bolesława Prusa: Ś. p. Aleksander Głowacki na łożu śmierci



Pogrzeb Bolesława Prusa: Kondukt pogrzebowy posuwa się wśród niezliczonych tłumów.

O godz. wpół do 11-tej kościół i plac przed kościołem przedstawiał jedno morze głów. W kościele wyszła Msza św., którą celebrował ks. kanonik Szlagowski. Podczas nabożeństwa na chórze śpiewali chór opery oraz śpiewacy Dygas, Ostrowski i Metaxian.

Właściwe ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się popołudniu. O godz. 3 już począł się tworzyć olbrzymi kondukt żałobny. Na czele ustawiła się działa z ochrony im. Prusa, ochrony Tow. dobroczynności, Tow. opieki nad dziećmi i Tow. niedoli dziecięcej.

Następnie podążały dzieci starsze ze szkół średnich męskich i żeńskich.

Za młodzieżą postępowały instytucje artystyczne. Szły więc: szkoła sztuk pięknych, Tow. „Orfeon”, „Lutnia”, Tow. dramatyczne i artyści wszystkich cetrów.

Kroczyły potem korporacje, od których wieńce złożone były na sześciu wozach.

Za korporacjami podążały delegacje miast prowincjonalnych, zbór ewangelicki, oraz różne stowarzyszenia warszawskie.

Osobną, wielką część pochodu stanowiły delegacje robotników gazowni, tramwajów, wielu fabryk, oraz przedstawiciele cechów. Następnie szło duchowieństwo.

Ceremonia kościelna pogrzebowa zaczęła się o godzinie 4 popołudniu. Po odprawieniu modłów podniosła mowę pogrzebową wypowiedział ks. kanonik Szlagowski. Następnie odśpiewano psalmy, poczem zdjęto trumnę z katafalku. Wzięli ją na swe barki

pp. Libicki, Baliński, K. Olchowicz, Wł. Buchner, L. Kobylecki, G. Trojanowski, Ig. Matuszewski i K. Gliński.

Trumnę umieszczono na karawanie parokonnym, ubranym kwiatami. Za zwłokami postępowała najbliższa rodzina, za nią zaś przedstawiciele i delegaci różnych instytucji naukowych, a więc reprezentanci Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tow. naukowego, Stow. dziennikarzy i literatów, Tow. techników, lekarzy, prawników i wiele innych.

O godz. 5 kondukt przy dźwiękach dzwonów ruszył ku cmentarzowi. Przez oświetlone spowitemi w krepę latarniami ulice pochód żałobny posuwał się powoli wśród nieprzejrzanego morza głów ludzkich ku Powązkom.

Przed bramą cmentarną wzięli trumnę na swe barki cykliści, następnie zaś nieśli ją naprzemian przedstawiciele młodzieży i stowarzyszeń literackich.

Nad grobem po odprawieniu modłów przez duchowieństwo przemówił pierwszy prof. Ignacy Chrzanowski, po nim zaś przemawiali: Ign. Matuszewski, adw. Suligowski, p. Koparbiński, dr. Kosiński i Artur Opmann (Or-ot).

Na zamurowanym grobie złożono wieńce, które utworzyły wielką mogiłę, mieniącą się blaskiem złota napisów i barwami kwiatów.

Ogółem na trumnie złożono 125 wieńców. Nadeszło również mnóstwo telegramów i pism kondolencyjnych.

W dzisiejszym numerze podajemy szereg zdjęć fotograficznych z tej olbrzymiej żałobnej manifestacji, jaką zegnała Warszawa Bolesława Prusa.



Pogrzeb Bolesława Prusa: Wieńce, złożone na grobie Prusa.